Rok X^ty. Nr. 20.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — *Niedziela piąta po Wielkiéjnocy,* dnia 17. Maja 1846.

Religia.

Święty Bernardyn z Sienny.

Bernardyn, jedna z największych ozdób kościoła w piętnastym wieku, urodził się w roku 1380 w mieście Massa, w Toskanii. W niemowlęctwie postradawszy rodziców, staraniem ciotki swéj Diany troskliwe i pobożne odebrał wychowanie. Jednego razu gdy ciotka odprawiła ubogiego nic mu nie dawszy, bo tylko bochenek chleba pozostał w domu na obiad dla całéj rodziny, Bernardyn ze łzami w oczach rzekł: „Dla miłości Boga dajmy cokolwiek temu biednemu, inaczéj nie będę mógł jeść dzisiaj ni obiadu, ni wieczerzy! Wolę raczéj obejść się bez obiadu, a oddać ubogiemu.“ Ciotka uradowana z téj jego ku bliźnim miłości, zachęcała do wytrwania i nadal w cnocie. Przejęte nabożeństwem dziecię, pościć zaczynało w każdą sobotę na cześć Maryi Panny, i zwyczaj ten zachowało przez całe życie.

W jedenastym roku musiał Bernardyn pożegnać dobrą swą drugą matkę, i udał się na nauki do Sienny. W pośród zepsutéj młodzieży, zachował tę wstydliwość duszy, tę dziecinną piękność oblicza, które był winien troskliwym staraniom ciotki. Nigdy swawolne słówko nie splamiło czystości jego ust. Rumieniec niewinności pokrywał jego lica; skoro usłyszał rozpustną mowę, karcił za nią i upominał tych, z którymi przyjacielskie miał stósunki. Skromność jego była hamulcem dla najrozwiąźlejszych; jak tylko się ukazał, mówili jedni drugim: „Ciszéj! Bernardyn idzie.“

W trzynastym roku ukończył już kursa filozofii, prawa kanonicznego i Pisma świętego. Najwięcéj zgłębiał ostatnie, bo świątobliwość jego życia uszlachetniając duszę, uczyniła ją zdolną do pojmowania tajemniczych piękności ksiąg boskich. W szesnastym roku wszedł do bractwa Maryi Panny, które wyłącznie zajmowało się usługą chorych w szpitalu della Scala. W roku 1400 gdy morowe powietrze srodze grassowało w Siennie, Bernardyn z wielkiém męztwem, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, niósł pomoc chorym i umierającym, czego późniéj czteromiesięczną ciężką chorobą przypłacił.

W rocznicę urodzin swoich dnia 8. Września roku 1404., rozdawszy wprzód majątek między ubogich, wstąpił do zakonu świętego Franciszka. Nie dość mu było na twardych założyciela tego zakonu przepisach; każdego dnia wynajdował coś

nowego na poskromienie ciała, a podniesienie ducha. Chciał, ażeby go miano za najciemniejszego, najnędzniejszego z pomiędzy wszystkich braci; on, którego serce tak było szlachetne, umysł tak wzniosły; on, co hojną ręką rozsypał złoto, ażeby jedynie do Chrystusa należał.

Zaledwie wystąpił z murów klasztoru, a wnet opowiadaniem słowa Bożego z kazalnicy metropolitalnego kościoła w Medyolanie sławę sobie zjednał. Serca najzakamienialszych przenikała skrucha, na potężne słowa Bernardyna. Filip Marya Visconti, książe Medyolanu, pobudzony przez nieżyczliwych Świętemu, chciał go przedajnością poniżyć, i posłać mu w darze pięćset czerwonych złotych. Nieprzyjął święty podarunku, a gdy powtórnie nalegał książe, Bernardyn wziąwszy pieniądze, poszedł z tymi, co je przynieśli, do więzienia, i wykupił znaczną liczbę osadzonych za długi. Książe od tego czasu największy powziął ku niemu szacunek. W następnych latach, Bernardyn wiodąc życie apostolskie, opowiadał słowo Boże kolejno: w Placencyi, Bergamo, Brescyi, Weronie, Wicencyi, Wenecyi, Mantui, Ferrarze, Bononii, Reggio, Modenie i wielką liczbę grzeszników nawrócił. Przyczynił się nie pomału do uśmierzenia zawziętości, wkorzenionéj między Gwelfami i Gibelinami, która Włochy od wielu lat krwią broczyła. Razu jednego, po czterech kazaniach o potrzebie pojednania się powszechnego, zawołał w końcu: „Niech wszyscy, którzy przejęci są uczuciem pokoju, staną po méj prawicy.“ Jeden tylko mąż pozostał na lewéj stronie i szemrał. Surowo skarcił go Święty i przepowiedział mu nędzny koniec, co się téż i ziściło.

Przybywszy do Rzymu w roku 1427., szczérém wytłumaczeniem się ze swych postępków, źle przeciwko sobie uprzedzonego Marcina V., Papieża, łaskę i względy uzyskał. Trzykroć ofiarowanych mu biskupstw nie przyjął. Od roku 1433 do 1438 znowu powrócił do ulubionéj samotności, do ksiąg, do miłych sercu nauk, i napisał wyborne traktaty o modlitwie, o miłości Boga, o naśladowaniu życia Chrystusowego. W ostatnim roku Wilhelm de Casal, Generał zakonu, mianował go Wikaryuszem generalnym wszystkich klasztorów zakonu świętego Franciszka de Observantia we Włoszech. We trzy lata późniéj przybrał sobie w pomoc Jana Kapistrana, ucznia swego, któremu zwierzchność nad trzema prowincyami: genueńską, medyolańską i bonońską, powierzył. Czując jednak upadek na siłach, uprosił Papieża o uwolnienie od tych obowiązków. Gdy je brał na siebie, zakon jego liczył we Włoszech dwadzieścia klasztorów i dwieście zakonników; gdy zaś je opuszczał, znajdowało się dwieście klasztorów i około pięciu tysięcy zakonników reguły zaostrzonéj, od jego imienia zwanych Bernardynami. Umarł w Akwilei dnia 20. Maja 1444 roku, w sześćdziesiątym czwartym roku życia. Mikołaj V., Papież, w poczet go Świętych zaliczył roku 1450.

Gospodarstwo ogrodowe.

Kapusta.

(Dokończenie.)

Zbiór kapusty głowiastéj przypada zwykle w Październiku, można przecież użyć lepszych główek do stołu i wcześniéj. Wycina się kapustę w dzień suchy, pogodny i szadkuje, po czystém jéj obraniu, do kwaszenia. Niektórzy cze-

kają na pniu z kapustą pierwszych przymrozków jesiennych, i zaraz po nich deszczu, po których do kwaszenia uważają ją za najlepszą. Często się jednak zawodzą, gdy albo mrozy niepofolgują, albo grzejące po mrozach słońce, kapustę do gnicia usposabia.

Chcąc zachować kapustę przez zimę w całych głowach do użycia na słodko lub na sałatę, wybierają się z korzeniami lub bez korzeni nieprzemrożone, zdrowe główki, sadzą się w suchéj, byle nie mroźnéj, piwnicy, w piasku prawie aż po główki, a tak się dość dobrze utrzymują; albo co lepsza, zawiesza się kapustę główkami na dół na sznurkach pod sklepieniem, a tym sposobem najlepiéj się przechowuje. Inni znowu kopią dół w ziemi na parę łokci głęboki i sadzą w nim główki kapusty jedna koło drugiéj, a gdy nadchodzą mrozy, przykrywają je grochowinami lub inną słomą, aby nie pomarzły, lub narzucają ziemią; dół trzeba przykryć deskami i przyłożyć mierzwiastym gnojem, a dla wejścia dać ukośnie otwór z boku, który się zatka wiązką słomy. Niektórzy wykopawszy na suchém, piaszczystém, wolném od podsiąkania wody, miejscu, rów na łokieć głęboki, ustawiają w nim obsuszoną kapustę, jedna od drugiéj na parę cali główkami na dół i ziemią na powrót zasypują, tak, iżby ta nad kapustą tworzyła daszek dla ścieku wody na boki. Jakkolwiek ułożone będą surowe głowy kapusty do zachowania przez zimę, uważać trzeba, aby się nie ugniatały, bo to usposabia je do gnicia.

Na wysadki wybierają się najpiękniejsze i pod wszystkiemi względami najlepsze główki, przechowują się w dole lub piwnicy, a na wiosnę sadzą się w dobréj, na słońce wystawionéj, byle nie świeżo ugnojonéj ziemi, z daleka od innych gatunków kapusty lub rzepy, albo brukwi. Po ośmiu lub dwunastu dniach można je z wierzchu, byle nie zbyt głęboko, nakroić, aby się łatwiéj łodygi wydobywały, którym późniéj dają się, dla umocowania, paliki. Dojrzałość nasienia przypada przy końcu Lipca lub w Sierpniu, a poznaje się po żółknących strączkach i brunatnawych ziarnach. Pilnować trzeba, aby się nie wysypało najlepsze nasienie, zbierać je częściami, nie koniecznie czekając aż wszystko dojrzeje; suszy się je na słońcu, młóci i sucho zachowuje. Nasienie kapusty zachowuje się żywo przez siedm lub ośm lat, wyjąwszy kalafiorów, które trwa tylko pięć lat.

Jest jeszcze inny, przez fizyologów nierozwiązany, ani badany, a bardzo prosty sposób, otrzymywania nasion głowiastéj kapusty: w jesieni układają się jeden na drugim liście tak, jak w główkach leżą, zawijają się potém w płat i zakopują, np. przy chowaniu kartofli w suchą ziemię, tak, iżby ich mróz nie doszedł. Wydobywszy ten zwitek na wiosnę i rozkładając ostrożnie liście, znajdzie się między niemi w kupkach przednie, jędrne, czarne nasienie. Przez jaki ono się tam utworzyło process? odgadnąć trudno. (*)

Na kapustę ranną uprawiać można którykolwiek gatunek kapusty głowiastéj, najlepsza przecie do tego jest ranna erfurtska lub stożkowata, Zuckerhutkohl. Sieje się na gruncie przed parą lat gnojonym, w końcu Lipca lub w Sierpniu, n. p. po zebranym grochu lub jarzynie, najlepiéj drugiego dnia po deszczu i lekko przygrabia. Przesadza się potém w rowki

(*) Życzyćby należało, aby nie jeden doświadczał tego i o wypadku, da Bóg doczekać wiosny, uwiadomić raczył Redakcyą Szkółki.

na kilka cali głębokie, tak, iżby równo z listkami wysoko była ziemia, a to najlepiéj w miejscu, gdzieby zimową porą słońce nie dochodziło. Dobrze będzie zasadzić po trzy roślinki blisko siebie, aby gdyby jedne zmarzły, drugie utrzymać się mogły. Dalsze pielęgnowanie téj kapusty jest toż samo co i letniéj. Gdy przezimuje, już w miesiącu Czerwcu będzie zdatna do użycia.

Kapusta włoska wiele ma także odmian różniących się mniéj więcéj zieloném fryzowaném liściem, i tém, że się jedne w głowy zwijają, a drugie nie; głowy te jednak nie są nigdy tak ścisłe jak właściwéj głowiastéj kapusty. Sieją się i przesadzają z wiosny i przez lato, w różnych czasach, dla użytku na zieleninę. Takim jest gatunek, zwany brukselski, i kapusta wyrostkowa, któréj łodygi od dwóch do czterech stóp bywają wysokie. Gatunki te, równie jak głowiaste, uprawiać można na letnie i zimowe, a nawet wytrzymalsze są na mrozy od właściwych głowiastych. Sabaudzka najlepsza jest do użycia, kiedy się nie bardzo jeszcze liście jéj rozwinęły, a leżące pod niemi piękny żółtawy kolor mają. Przechowują się podobnie, jak o głowiastych wyżéj powiedziano.

Rozmaitości.

Prawidła ostrożności w czasie burzy.

Z P.

Pospolicie wystawiamy sobie niebezpieczeństwo w czasie burzy większe, aniżeli jest w rzeczy saméj, i zbytecznéj oddajemy się obawie. Nierównie mniéj ludzi ginie piorunem uderzonych, aniżeli od innych nieszczęśliwych wydarzeń, albo od przyczyn, które większa część poczytuje za fraszki. Mimo to jednak, nie od rzeczy będzie zachować niektóre prawidła ostrożności.

W budynku, mającym porządnie postawiony i w należytym stanie utrzymany konduktor, nie trzeba się wiele obawiać burzy. Konduktory nie zabezpieczają wprawdzie zupełnie, są jednak tém, czém groble od zalewów. W budynku nie mającym konduktorów trzeba w czasie burzy przebywać w najobszerniejszéj izbie na dole. Lecz w téj nie powinno być zbyt wiele osób. Jeżeli izba jest mała, najlepiéj jest okna lub drzwi otworzyć, tak jednak, aby nie było wielkiego ciągu. Najbezpieczniéj jest zostawać w pośrodku izby, niezbyt blisko ściany, pieca lub ogniska; a najlepiéj w suchych piwnicach, a zwłaszcza sklepionych; najniebezpieczniéj zaś jest w górze, na strychu, a szczególniéj przy kominach.

Kto przy téj ostrożności nie może być jeszcze spokojnym, ten niechaj się położy, albo niechaj zniesie kilka poduszek, lub pierzyn, lub materaców z włosa końskiego i wełny, na środek izby, na tém niech postawi krzesło i na niém usiędzie. Nierówniéj bezpieczniéj jest być na ulicy, niż w jakimbądź budynku; nie trzeba się jednak bardzo zbliżać do domów, a szczególniéj do miejsc, w których woda z rynien spada. Ci, którzy są w polu, robotnicy, podróżni i t. d., lepiéj zrobią, gdy pozostaną pod gołém niebem, aniżeli, gdyby w osobnym, zwłaszcza wysoko położonym domku, pod drzewami, szukać mieli schronienia, albo kryć się pod brogami siana, lub między mędelami zboża. Trzeba się oddalać od stawów, jeziór, strumieni, bagien i od miejsc, gdzie są drzewa, osobliwie dęby, stare sosny, lipy i wierzby, i dla téj przyczyny uchodzić z lasów. W jaskiniach lub lochach gór, i w głębokich wąwozach, najbezpieczniejsze jest schronienie; rów zaś pełen wody, osadzony gęstwiną drzew lub błotem, niebezpieczném jest miejscem. Jeżeli burza jest bardzo blisko, najlepiéj jest położyć się na ziemi. Jadąc konno, trzeba jak najpowolniéj jechać, a zsieść z konia, gdy się burza zbliża i nie stać bardzo blisko onego. Z pojazdu, woza, trzeba także wysieść i w niejakiéj stać od niego odległości. Najlepiéj jest zatrzymać się wtenczas, a wcale nie jechać prędko. Wszystkie sprzęty kruszczowe, jako: kosy, sierpy, broń, siekiery i t. p., trzeba w czasie burzy na bok odłożyć; bardzo także niebezpieczno wtenczas dzwonić, albo przebywać w budynkach, w których się wiele ołowiu lub innych kruszczów znajduje.

Uwaga. Aby zmniejszyć strach przed piorunem, trzeba się nie bać śmierci; a na to najlepsze lekarstwo: „mieć czyste sumienie i Boga w sercu.“